

Katarzyna Kretkowska
Wiceprzewodnicząca Rady Miasta Poznania

6 września, 2016

INTERPELACJA

w sprawie oburzającego potraktowania przez szpital miejski przy ul. Szwajcarskiej kobiety, przywiezionej przez ratowników medycznych w trakcie napadu padaczki

Jak relacjonuje miastopoznaj.pl „Mieszkanka Poznania po ataku padaczki trafiła do szpitala przy Szwajcarskiej. Tam rozebrana i naga leżała na środku sali czekając na diagnozę. Lekarz nie stwierdził jednak padaczki tylko... napad hysterii.

- W życiu nie przeżyłam takiego upokorzenia - mówi pani [REDAKTOWANO] o swoim pobycie na szpitalnym oddziale ratunkowym w Szpitalu Miejskim przy ul. Szwajcarskiej w Poznaniu.

Młoda kobieta od pięciu lat choruje na padaczkę. Z napadami epilepsji wielokrotnie trafiała do poznańskich szpitali. W środę została przez pogotowie przywieziona na Szwajcarską.

- Gdy tylko trafiłam na SOR, lekarz uznał, że udaję - mówi pani [REDAKTOWANO] - Zdjęto mi majtki, założono cewnik i pampersa i tak naga leżałam na samym środku sali. Kręcili się tam jacyś ludzie, każdy mógł mnie oglądać. Było mi zimno. Dopiero po jakimś czasie, przechodząca kobieta w czarnej koszulce zapytała, kto mnie tak zostawił i przykryła mnie.

Rzecznik szpitala tłumaczy, że założenie cewnika to standardowa procedura w przypadku nieprzytomnych pacjentów, a w takim stanie miała być przywieziona pani [REDAKTOWANO]

Jednocześnie lekarz twierdził, że pacjentka udaje napad padaczkowy, bo reaguje na bodźce, a to oznacza, że jest przytomna. - Podczas cewnikowania pacjentka zaciskała rękę i pojawiały się na jej twarzy grymasy, co oznaczało, że odczuwa ból - mówi [REDAKTOWANO], rzecznik szpitala. - Objawy kliniczne wskazywały więc, że była ona w pełni świadoma. „

Pomijam kwestię raczej ewidentną – osoba chorująca na padaczkę od 5 lat